

Jasnowidząca z Wisły. Agnieszka Pilchowa

Data publikacji: 13.05.2023 20:11

Była jasnowidzką, bioenergoterapeutką, a może chorowała psychicznie? Czy traumy wpędziły ją w świat szaleństwa, czy też może wizje były prawdziwe? Tego nie wiemy, wiadomo jednak, że Agnieszka Pilchowa (1888-1942) zasługuje na pamięć.

Wykład dr hab. prof. AGH Izabeli Trzcińskiej: „Agnieszka Pilchowa – emancypantka, pisarka, liderka”, fot. Natasza Gorzołka

W ubiegły piątek (12.05.2023) w Książnicy Cieszyńskiej odbył się ostatni z cyklu wykładów poświęconych alternatywnym formom duchowości Śląska Cieszyńskiego. Prelekcja dr hab. prof. Akademii Górniczo-Hutniczej Izabeli Trzcińskiej, zajmującej się religioznawstwem, historią idei oraz antropologii kultury nosiła nazwę: „Agnieszka Pilchowa – emancypantka, pisarka, liderka”.

- **To niesłychanie frapująca, kontrowersyjna, ciekawa, tragiczna postać i warto przywrócić ją pamięci kulturowej, dlatego, że ta postać, ta kobieta wychodzi poza gotowe ramy, schematy do jakich jesteśmy przyzwyczajeni** - rozpoczęła prelegentka.

Niezwykłe dziecko z własnym światem wizji

Agnes Wysocka urodziła się 16 grudnia 1888 w przysiółku Zarubek Polskiej Ostrawy (obecnie Śląska Ostrawa, część Ostrawy) – **Jej ojciec, Franc Wysocki przyszedł z Galicji. Matka być może była Niemką, być może Czeszką, faktem jest, że dzieci mówiły po czesku i chodziły do czeskiej szkoły. Po śmierci jej ojca, matka wyszła drugi raz za mąż za wdowca** – opowiadała dr hab. prof. AGH Izabela Trzcińska.

- **Agnes była bardzo wycofanym, introwertycznym dzieckiem. Pisała potem w swoich pamiętnikach, że od urodzenia miała niezwykle dar, że ogląda niezwykle krajobrazy, że uczestniczy w życiu innego wymiaru. Inne dzieci jej nie rozumiały, jej rodzeństwo ją odrzucało, trochę się z niej śmiali, uważali je za dziecko dziwne, może trochę głupie. Początkowo była dzieckiem bardzo religijnym, zaangażowanym religijnie** – mówiła prowadząca wykład.

„Ohyda” w klasztorze

Agnes na tyle myślała o duchowości i życiu wewnętrznym, że planowała zostać mniszką. Zresztą w okolicy był klasztor, który, jak opisuje „wyobrażałam sobie, że zakonnice i księża to anioły, a sam klasztor to raj dla duszy, bo tam nie ma zepsucia, nie ma błahych spraw ziemskich, tam tylko czyste, piękne życie”. Jednak stało się coś, co całkowicie odmieniło jej zdanie o tym miejscu: „Lecz zobaczyłam coś wręcz przeciwnego. Przed niewinnymi oczami dziecka stanęła naga ohyda życia. Wstrząsnęło to mną tak gwałtownie, że zapragnęłam nie żyć.”

- **Nie wiemy do czego tam doszło, być może to wiązało się z jakimiś nadużyciami, być może seksualnymi. Tak by się wydawało z dalszej opowieści, którą ona przedstawia. Od tej pory w niej wszystko się zmieniło. Przede wszystkim jej religijność. Nie umiała się zupełnie odnaleźć w Kościele, który opowiada piękne rzeczy, natomiast rzeczywistość tego Kościoła jest zupełnie inna. Była coraz bardziej wycofana, coraz bardziej wchodziła w swój własny, wewnętrzny świat** – opisywała prelegentka.

Nie dogadywała się z ojczymem. Nie rozumiał jej. Ciągłe pozostawali w konflikcie. Matka, żeby nieco ułagodzić napiętą atmosferę i nie bardzo wiedząc co z nią zrobić, wysłała ją na chwilę do starszego brata.

Zgwałcona przez kolegę brata. Zmuszona do poślubienia gwałciiciela

Agnes pojechała do brata w 1911 roku. Miała 23 lata, w tym czasie kobiety w tym wieku miały już własne dzieci. Agnes wolała samotność i mimo wszystko nadal rozmyślała o klasztorze. Jednak podczas wizyty u brata doszło do tragedii. Została zgwałcona przez kolegę brata. Jak pisała Agnes „Rodzina moja chciała go skarżyć, ale gdy poprosił o moją rękę, nakłoniła mnie, a raczej wprost niemal zmusiła, bym za niego wyszła. Potulne dziewczę, przywykłe do uległości, nie umiałam się oprzeć woli rady rodzinnej, choć włosy rwałam na głowie z rozpaczy”.

Wyszła za swojego gwałciiciela Józefa Kurlletto 27 maja 1911 roku i urodziła mu dwójkę dzieci: Anetę zwaną Anną i Stanisława. Była jednak nieszczęśliwa. Nie umiała się odnaleźć w związku. Jej mąż nie stronił od alkoholu, wdawał się w liczne romanse. – **Mieszkając z nim Agni również uciekała w przyrodę, to przynosiło jej ulgę i chwilę szczęścia i wytchnienia. Uciekała też jakby w wizje. Miała ich więcej. Kiedy wpadała w te stany, jej mąż wpadał w przerażenie. Nie przyjmował tego do wiadomości** – zauważyła badaczka.

W trzecim roku małżeństwa zaczęła leczyć, jej pierwszymi pacjentami miały być chore dzieci z sąsiedztwa, które miała uzdrowić głaskami.

W końcu w uległej małżonce coś się przełamało i postanowiła z mężem zerwać. Wpiero doprowadziła do separacji a w 1917 roku udało jej się uzyskać sądowy rozwód, jako powód podała gwałt i przemoc. – **To było w tamtych czasach czymś zupełnie niezwykłym, żeby w katolickiej rodzinie uzyskać rozwód. Na pewno dostała wsparcie od matki** – mówiła dr hab. prof. AGH Izabela Trzcińska

W tamtych czasach dzieci przyznawano zazwyczaj w opiekę ojcu, jednak widocznie jej mąż i w sądzie nie wzbudził zaufania, gdyż to ona zabrała dzieci. Uwolniła się.

Agni - jasnowidząca z Wisły. Żona Jana Pilcha

Sława Agnes dotarła do córki prezydenta Czech, Masaryka i zaprosiła ją do Pragi. W tamtych czasach powstawały różne komisje, które badały

poczytalność osób, które miały wizje różnego rodzaju. – **Taka komisja zbadała i Agnes i orzekła, że była w pełni władz umysłowych. Nie stwierdzono dokładnie jaki jest charakter jej wizji. Agnes doszła do wniosku, że chce jednak mieszkać w Polsce** – opowiadała prelegentka.

Częściowo było to spowodowane niechęcią do Agnes spirytystów z Radwanic koło Ostrawy, którzy byli nastawieni nacjonalistycznie i (podobno) zazdrościli Agnes jej zdolności. – **Zetknęła się z nimi już jako 19-latka. Spirytyści z Radwanic szukali głównie medium. Agnes nie chciała być medium, ona uważała, że te jej wizje nie przychodzą w transie, tylko uczestniczy w nich na jawie i nie jest to owładnięcie przez żadnego ducha, tylko że ona się z jakimiś innymi osobami z innych wymiarów spotyka.**

Ostatecznie w 1920 roku Agnes z dziećmi przeniosła się do Wisły, gdzie poznała nauczyciela, kierownika szkoły w Pszczynie, Jana Pilcha. Wkrótce została jego żoną i urodzi mu dwójkę dzieci (Janka i Agnieszka), a jej dzieci z pierwszego małżeństwa Jan Pilch adoptował. Na szczęście dla Agnieszki i Jana małżeństwo było udane, a rodzina się kochająca.

W 1922 roku, jeszcze jako Agnieszka Wysocka wydała broszurkę „Kilka obrazków chorób umysłowych. Ich istota, przyczyny i sposób leczenia zaczerpnięte drogą jasnowidzenia [...]”.

Pojawiły się kolejne książki Pilchowej: *Życie na ziemi i w zaświecie, czyli wędrówka dusz, Zmora, Umarli mówią, Spojrzenie w przyszłość, Pamiętniki Jasnowidzącej i Jasnowidzenie*. Sława Agnieszki Pilchowej, jako jasnowidzącej, uzdrowicielki i zielarki zaczęła się rozwijać w latach 20. XX wieku. Była gościem prezydenta Ignacego Mościckiego oraz odwiedzała Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Jej nazwisko stało się znane także dzięki audycjom radiowym prowadzonym przez Zofię Kossak.

- **Szybko wokół niej zawiązuje się w Wiśle społeczność na czele z Janem Hadyną, która ma alternatywne zainteresowania. Powstaje wydawnictwo "Hejnał", duszą wydawnictwa była Agni** – mówiła wykładowczyni.

Agnieszka publikowała tam różne teksty, swoje wizje, porady zielarskie, zauważała np. że wielkie miasta są szkodliwe dla zdrowia, są teksty jej o szkodliwości tytoniu, pisała o właściwościach prozdrowotnych oliwy z oliwek. Namawiała do obcowania z przyrodą.

Tragiczne wizje. Śmierć w obozie zagłady

Mimo, że jej małżeństwo było szczęśliwe, a ludzie ją szanowali, przychodzili tysiącami po leki, radę i wsparcie, nadal była nieco „osobna”. Miała dość pesymistyczne wizje przyszłości, stany depresyjne, zapowiadała, że pojawią się nowe wojny, straszne epidemie, że pojawi się wielka eksplozja demograficzna, że będzie się powoli kończyła cywilizacja europejska. Wizje sprawdziły się wkrótce potem częściowo, podczas II wojny światowej.

W 1943 Agnieszka Pilchowa została aresztowana przez Gestapo wraz z mężem i córką Janiną. 24 grudnia 1943 przewieziona do obozu śledczego w Mysłowicach, a stamtąd w kwietniu 1944 Agni P. trafiła do obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Nie wiadomo do końca kiedy i jak zginęła, wg relacji współwięźniarek, które przeżyły obóz, 4 stycznia 1945 roku wywołano 5 więźniarek, między nimi Agni i od tego czasu zaginął po niej wszelki ślad.

- **Tej schedy po niej nie udało się nikomu podjąć. Być może nie było to możliwe ze względu na tą jej inność. To jednak, jak wypowiedziała swoje życie, to jak próbowała się zmierzyć ze swoimi wszystkimi problemami psychicznymi i fizycznymi, myślę, że warte jest przypomnienia** – zakończyła prelegentka.

Natasza Gorzołka